

Listy do Redakcji

Redakcja nasza otrzymała od prof. dra Z. Kaczmarczyka list treści następującej:

W Przeglądzie Zachodnim Nr 9/10 ukazał się artykuł H. Batowskiego pt. „Terytorium Śląska w wiekach XVIII—XX“. Do artykułu tego zakradły się pewne błędy i nieścisłości, na które chciałbym zwrócić uwagę Redakcji.

Pisząc na s. 352 o terytorium Śląska „takie, jakie ostatecznie ustaliło się w stuleciach XIII—XV wieku...“, autor słusznie podaje w przypisie nr 3, że nie wlicza do Śląska Siewierza, Oświęcimia i Zatora, ale w dokładności tej zapomniał o tak poważnym kawałku Śląska, jakim było księstwo Krośnieńskie z Sulechowem, które odpadło od Śląska na rzecz Brandenburgii w r. 1482.

Pisząc na s. 356 o granicy między Wielkopolską a Śląskiem, ustalonej w Traktacie Wersalskim wspomina tylko o skrawkach powiatów namysłowskiego i sycowskiego. W przypisku 15, powołując się na pracę Olszewicza, podaje, że Olszewicz twierdził: „że przypadła Polsce także miniaturowa (4 km²) część rej. legnickiej“. Autor bliżej się tym nie zainteresował, a dane Olszewicza osłabił tym, że szczegółu tego nie znalazł w jednej z niemieckich prac. Tymczasem fakt przyłączenia do Polski części Dolnego Śląska w okolicach Leszna i Rawicza jest ogólnie znany. Wystarczy zaglądnąć do tekstu Traktatu Wersalskiego par. 27, p. 7. Dokładne dane o korektach granicy kosztem Dolnego Śląska na rzecz Polski podaje praca H. Rogmann, *Das Grenzgebiet von Nordostschlesien und Südposen*, Breslau s. 44. Podaje on, że Polsce przypadło z powiatu milickiego 121 ha, z pow. góreckiego 3 681 ha. Razem 3.802 ha z 1.619 mieszkańców. To są właśnie te 4 km², które podał Olszewicz, a których autor artykułu o granicy Śląska mimo dużej dokładności nie mógł ustalić.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Z. Kaczmarczyk

Na powyższe pismo prof. Z. Kaczmarczyka odpowiedział prof. H. Batowski w sposób następujący:

W związku z listem kol. Kaczmarczyka muszę zauważyć najpierw, że każdy autor może być oczywiście tylko wdzięczny za zwrócenie mu uwagi na ewentualne usterki. Niemniej w niniejszym wypadku zarzuty postawione memu artykułowi polegają na pewnym nieporozumieniu i nie są wobec tego słuszne.

1) Kol. Kaczmarczyk pisze, że niesłusznie opuściłem fakt odcięcia w XV wieku części Śląska na rzecz Brandenburgii. Otóż skoro w artykule zaznaczyłem, co podkreśla od razu sam tytuł, że zajmuję się wyłącznie wydarzeniami, co podkreśla od razu sam tytuł, że zajmuję się wyłącznie wydarzeniami 1740—1948 r., nie miałem oczywiście powodu zajmować się faktami z w. XV. Oświęcim, Zator i Siewierz wspominałem właśnie tylko marginesowo, a to dlatego, że o nich mówią fakty z XVIII—XIX wieku.

2) Kol. Kaczmarczyk niepotrzebnie powołuje się na traktat wersalski i na „ogólnie znany fakt“ z regulacją granicy w pow. Milicz i Górów, gdyż ja jako profesor

historii powszechnej zapewne również zaglądam do XX-wiecznych traktatów. Ale jako prawnik prof. Kaczmarczyk jednakże winien był cytowany przez siebie artykuł traktatu przeczytać dokładnie i wtedy przekonałby się, że tam nie ma ani słowa o przydzieleniu Polsce jakiegokolwiek kawałka ziemi z ówczesnej rejencji legnickiej. A ja właśnie tylko w związku z tym kwestionuję informację prof. Olszewicza. O ile zaś chodzi o powiaty Milicz i Górow, to w każdej encyklopedii niemieckiej czy każdej „Geographie von Schlesien“ łatwo się przekonać, że wymienione powiaty za czasów pruskich należały do rejencji wrocławskiej, nie zaś legnickiej. Dlatego też wyrażałem wątpliwość co do owych 4 km z rej. legnickiej, gdyż zgodnie z faktami uważałem i uważam wymienione dwa powiaty za należące w r. 1919 do b. rej. wrocławskiej.

Niemniej wdzięczny będę ewentualnym dalszym dowodom zainteresowania dla mego artykułu, który na pewno mógłby być jeszcze ulepszony.

Henryk Batowski

Na tym Redakcja polemikę w tej sprawie zamyka.

*

W związku z nową próbą objaśnienia nazw *Meklemburg* i *Ratzeburg* Redakcja nasza otrzymała od prof. Lehr-Splawińskiego list treści następującej:

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w „Przeglądzie Zachodnim“, nr 9–10, z r. 1953 artykuł Jerzego Nalepy o pierwotnym brzmieniu nazw *Meklemburga* i *Raceburga*. Autor, tak samo jak poprzednio przy objaśnieniu pochodzenia nazwy *Brandenburga* (por. „Brenna, pierwotna nazwa *Brandenburga*“, *Przegląd Zachodni*, 1952 nr 7–8), wychodzi z trafnego założenia, że nazwy niemieckie z *-burg* w drugim członie nie muszą być bynajmniej w całości germańskiego pochodzenia, ale że w pierwszym ich członie kryje się często stara słowiańska nazwa miejscowości, w której Niemcy wnieśli swoją warownię, tj. *burg*. Tym sposobem jak w pierwszym członie nazwy *Brandenburg* dopatrywał się — chyba słusznie — rozpowszechnionej na gruncie zachodnio-słowiańskim nazwy *Brenna*, tak obecnie w nazwach *Meklemburg* i *Raceburg* widzi w pierwszym członie nazwy słów. *Mechlin* i *Raciqz*. We wszystkich tych wypadkach postać i pisownia tych nazw w dokumentach i kronikach średniowiecznych służy mu za podstawę do rekonstrukcji przypuszczalnej pierwotnej słowiańskiej nazwy zawartej w pierwszym członie. Przy rekonstruowaniu odnośnych form słowiańskich przejawia J. Nalepa na ogół dobrą znajomość materiału językowego i rozwoju historycznego języków słowiańskich, w szczególności narzeczy zachodnio-lechickich, na których obszarze leżały objaśniane przezeń nazwy miejscowe. Toteż wywody jego w odniesieniu do nazw *Brandenburga* i *Meklemburga* są z punktu widzenia językoznawczego poprawne i wydają się przekonujące.

Jedynie tylko co do nazwy *Raceburga* językoznawca musi podnieść stanowcze zastrzeżenia. Autor zupełnie słusznie odrzuca rozpowszechnione dotąd w nauce słowiańskiej mniemanie, że nazwa ta jest identyczna z nazwą *Racibórz/a* $\leq$ *ratiborja*¹, a na to miejsce wysuwa pogląd, że w pierwszym członie nazwy *Raceburga* tkwi postać słowiańska identyczna z polską nazwą miejscową *Raciqz* $\leq$ *ratęż*.

Trudność w zrównaniu tych form widzi Nalepa tylko jedną: w pisowni sufiksu, który by miał odpowiadać słowiańskiemu *-ęž*, a pisany jest w dokumentach miejscowych stale bez oznaczenia samogłoski nosowej (*Races*-, *Racez*-, *Razzis*-, *Razes*-).

¹ Niejasne jest natomiast zdanie autora, że na mapach błędnie umieszcza się postać *Racibor* zamiast *Racibórz* (por. przypisek na s. 274): nie wiadomo, jakie ma przy tym na myśli mapy: czy odnoszące się do obszaru polskiego czy zachodnio-lechickiego — jeśli chodzi o obszar zachodnio-lechicki, to oczywiście pisownia z *-rz* na końcu byłaby mylna, bo narzecza tamtejsze nie znają nigdy przejścia *r* w *ř* (= *rz*), ale w takim razie błędne jest też pisanie *Racibor*, bo w tych gwarach nie było tak samo nigdy przejścia zmiękzonego *r* w *ć*.